

## Uwe Eikötter – respekt i satysfakcja



Uwe Eikötter

© J. Multarzyński

*Debiutował pan na scenie w Mannheim partią Mime w „Złocie Renu” i „Zygfrydzie”. Jak dziś wspomina pan swój debiut?*

Mój pierwszy kontakt z Ringiem Wagnera? Był to przede wszystkim wielki respekt wobec tego arcydzieła. I niekończąca się praca nad rolą. Przygotowanie partii zajęło mi ponad rok codziennej nauki. W tej partii jest mnóstwo detali, które trzeba poznać, a jeszcze więcej możliwości interpretacji.

*Śpiewał pan te partię również, między innymi, w Budapeszcie, Tokio. Czy lubi pan te role?*

Jak już wspomniałem jest bardzo trudna, ale zarazem dostarczająca wiele przyjemności i satysfakcji. Można śpiewać partię Mime wiele razy i wciąż odnajdywać w niej nowe aspekty wielowymiarowej muzyki i charakteru postaci. Śpiewałem Ring Wagnera w Tokio, gdy rozpoczynała się wojna w Iraku. I uświadomiłem sobie po raz kolejny, iż każdego dnia doświadczamy, ocieramy się o walkę o władzę, siłę tak dokładnie opisaną przez Wagnera w tetralogii „Pierścień Nibelunga”. Te wszystkie emocje są bardzo współczesne i nadal jest aktualne przesłanie tego dzieła.

*Śpiewa pan nie tylko Wagnera.*

Zróżnicowanie ról jest dla mnie ogromnie ważne. Każdy czas i styl ma coś nowego do zaoferowania, a próby nieograniczania muzycznych horyzontów zmuszają głos do elastyczności. Dzieła Wagnera są bardzo bliskie memu sercu, ale i inne role, na przykład Steuermann w „Holendrze tułaczem”.

*Jak pan relaksuje się, wypoczywa przed występami na scenie?*

Przed spektaklem najważniejszy jest dla mnie sen, podczas snu relaksuje się ciało i dusza. Ma to szczególne znaczenie przed występami w partii Mime, jest to nie tylko trudna rola, ale również wyczerpująca fizycznie. Częścią przygotowań do spektaklu jest, oczywiście, dobre jedzenie. W wolnych chwilach lubię gotować, może niezbyt dobrze mi to wychodzi, nie jestem w tym mistrzem, ale...



MAESTRO

© Elżbieta Szczycka  
atutpress@neostrada.pl